Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

14. SIERPNIA 1926.

NR. 185. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O, KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Z „psychologji socjalizmu“.

Zorganizowany bandytyzm.

Jest w socjologji dość ciekawe zagadnienie — „psychologji socjalizmu“. Chodzi w niem o naczelną, główną ideę, która ożywia obóz socjalistyczny i jego działalnością kieruje, jak dusza ożywia ciało ludzkie i jego organów używa.

Jeden z lepszych, nowoczesnych pisarzy socjalistycznych, Flamand, Henryk de Man, w swej świeżo w Jenie wydanej książce „Zur Psychologie des Sozialismus“ twierdzi, że — „naczelną ideą socjalizmu, stanowiącą jego duszę, jest — wolność“.

Dość! Tak zawsze pisali i piszą bez znużenia wszyscy „teoretycy“ socjalizmu. — I niema większego w obecnym ruchu społecznym kłamstwa nad to, które się z każdej stronicy każdego „podręcznika socjalizmu“ wychyla. „Wolność“ i „wolność“ na papierze! W życiu zaś — gwałt i rozbój!

Przyznać lojalnie trzeba, że nieco innym był socjalizm w pierwszych okresach swego rozwoju. Biedny krawiec niemiecki, Weitling, entuzjazmował proletarjat swojemi „Pieśniami harmonji i wolności“. Zachłystywały się masy socjalistyczne hasłami wolnościowemi, aż w pewnym okresie hasło stało się programem, a socjalizm ledwie że — nie synonimem ruchu wolnościowego. Kto był uciśnięty, kto cierpiał niewolę — liczył na socjalizm. Czy to była jednostka, klasa, czy naród! W tem leżała siła socjalizmu! Dlatego w miarę represyj stawał się silniejszym!

Dziś jest inaczej! Socjalizm nie jest już nigdzie prześladowanym, wydziedziczonym ruchem społecznym. W Rosji nawet sam, wyłącznie sam „urządza“ państwo. Ale też i wyzbył się zupełnie swej pierwszej idei, która miała stanowić po wieki jego „duszę“,— wyzbył się poszanowania wolności, — stał się natomiast obozem gwałtu, ucisku, prześladowania tam, gdzie ma siłę, — w życiu społecznem! W ruchu zawodowym mas robotniczych, które mu jeszcze siłą tradycji i pod presją jego gwałtu ulegają, jest — **zorganizowanym bandytyzmem.**

Stwierdziliśmy to w czasie wyborów do Kasy Chorych. Były one urągowiskiem z elementarnych zasad wolności obywatelskiej, jej zdeptaniem tak bezprzykładnem w historji ruchu robotniczego, że nawet starzy krakowscy socjaliści nie taili się ze swem oburzeniem na swoich prowodyrów, którzy komenderowali bojówkami, jak za haniebnych dni listopadowych 1923 roku. Dodać należy, że — a będzie to pewnem usprawiedliwieniem, ale i zarazem potępieniem krakowskiego socjalizmu — tymi komendantami byli głównie żydzi. Przynajmniej w dwóch najdrastyczniejszych wypadkach gwałtu stwierdzono obecność i kierownictwo dwóch głównych żydowskich przywódców krakowskiej PPS.

Pisał niedawno poseł Niedziałkowski w „Robotniku“ oskarżenie władz polskich o gwałty na „działaczach robotniczych“ (oczywiście z PPS.), na kresach popełniane! I apelował do — wolności! Tak jest, — do wolności. W ostatnim numerze tego samego pisma pos. Hołówko apeluje także do hasła wolności, biorąc w obronę „prześladowanych“: ks. Huszną (któremu w schiźmie nic już nie grozi) i „biskupa“ Bończaka (**który** fabrykował kłamstwa o „pogromie“ w Jastkowicach).

Panowie Niedziałkowski i Hołówko! Odpowiadamy tak, jak odpowiedziano komuś we Francji, kto się domagał zniesienia kary śmierci: Que messieurs les assassins commencent, — **„Niech panowie mordercy zaczną pierwsi“!**

Niech panowie Niedziałkowski i Hołówko, którzy mają odwagę apelować do wolności, wytargają naprzód za uszy swoich krakowskich „towarzyszów“. W przeciwnym razie głos ich musi być uważany za głos obłudy żerującej na popularnem haśle wolności!

Oczywiście nie łudzimy się, by w partji, która terrorem stoi, bandytyzm krakowskiej organizacji został potępiony. Socjalizm, gdyby się wyrzekł metod gwałtu, wyrzekłby się tem samem głównej swej idei — walki, nienawiści.

Z naszej zaś strony, ze strony chrześcijańsko-społecznego obozu, odpowiedzią na gwałty niech będzie to, co onegdaj na zgromadzeniu powiedział jeden z robotników:

„Tak się umacniać i tak się organizować, by każda pięść czerwonego bojówkarza napotkała twardy mur, front bojowy chrześcijańskich związków zawodowych w Krakowie“.

Dopiero wtedy każde wybory do Kasy Chorych, czy inne, będą się odbywać bez terroru socjalistycznego, a w duchu wolności! Innego sposobu niema! Ani społeczeństwo, ani państwo nam nie pomoże. Państwo obecnie samo ulega naporowi socjalistycznemu, — a społeczeństwo — wiadomo — jest stadem owiec, które czerwony pies owczarski zapędzi, gdzie chce!

Chrześcijańskie związki zawodowe liczyć muszą na siebie tylko!

W. Z.

Będą radzić jak powiększyć kapitały w Banku Polskim.

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego postanowiono zmianę statutu Banku **w kierunku podwyższenia kapitału zakładowego Banku Polskiego do 150 milj. złotych,** co nastąpić może za zgodą ministra skarbu, oraz 9-ciu członków Rady i prezesa Banku. **Poza tem Rada Banku musi mieć możność zwiększenia oprocentowania kapitału.** Nad tą sprawą odbędzie się dyskusja, a mianowicie, czy powiększenie ma nastąpić w drodze emisji wewnętrznej, czy zagranicznej. **Dotychczas nikt się nie zgłosił z korzystną dla Banku ofertą.**

(Jak to się nie zgłosił? Przecież tyle nakrzyczała prasa rokoszańska o tych rzekomych wielkich pożyczkach angielskich i amerykańskich. Ktoś sobie tu kpi z publiczności. Albo AW., albo, co więcej prawdopodobne — owa wymieniana prasa. Przyp. Red.).

—oOo—

Rzeźnicy lwowscy nadal strajkują.

Lwów. (PAT) Jak donoszą dzienniki wczorajsze, konferencja w sprawie trwającego od tygodnia strajku rzeźników, w której wzięli udział: wicewojewoda Eckhardt, naczelnik wydziału opieki społecznej radca Maczkowski, oraz przedstawiciele magistratu i Stowarzyszenia rzeźników, nie doprowadziła do żadnego wyniku. Sytuacja na rynku mięsnym we Lwowie jest mniej trudna, dzięki akcji miejskiego zakładu aprowizacyjnego, który zaopatruje w mięso znaczną ilość ludności. Pożądany skutek odniosły również wszczęte przeciwko opornym **przez prokuratorję i magistrat kroki karno-sądowe o zbrodnię lichwy.**

—oOo—

Wojewoda Darowski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). **Bawi tu wojewoda** krakowski Darowski, **w sprawie uzyskania kredytów na budowę dróg wodnych, oraz w sprawie funduszów na rozbudowę miast w województwie krakowskiem.**

—oOo—

Nowy urząd dla Gustawa Daniłowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki wieczorne donoszą, iż prezes Rady ministrów odbył konferencję z literatem Gustawem Daniłowskim, który jest podobno upatrzony na przewodniczącego Rady Sanacyjnej.

(Jest nieprawdopodobnie fantastyczną ta inicjatywa rokoszańskiego rządu w tworzeniu coraz to nowych urzędów, „rad“ i t. d. z prezesami, wiceprezesami i radcami — oczywiście opłacanymi przez państwo. A wiadomość, że autor „Marji Magdaleny“ ma stanąć na czele jakiejś „Rady sanacyjnej“ zakrawa na humorystykę. — Przyp. Red.).

—oOo—

Joffe posłem w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Moskwy, że w najbliższym czasie mają nastąpić zmiany w sowieckim korpusie dyplomatycznym. Między innymi ma być odwołany poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow, zaś jego następcą ma zostać Joffe.

(Joffe w 1918 r. był usunięty przez rząd niemiecki w Berlinie za prowadzenie agitacji komunistycznej w armji).

Zwołanie parlamentu francuskiego we wrześniu?

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Paryża, że nie jest wykluczonem zwołanie parlamentu francuskiego na nadzwyczajną sesję we wrześniu, celem ratyfikacji układu waszyngtońskiego. **List, jaki Clemenceau wystosował do Coolidgea, wywarł w Ameryce tak wielkie wrażenie, że można się spodziewać zmiany stanowiska Stanów w sprawie długów sojuszniczych.**

—oOo—

Przymierze rumuńsko-francuskie.

Paryż. (AW.). O treści układu francusko-rumuńskiego donosi „Journal“, że oba państwa gwarantują sobie wzajemnie swój stan posiadania, czyli **innemi słowy zawarte właściwie zostało przymierze obronne.** Co się tyczy kwestji wzajemnej pomocy odwołują się oba państwa na art. 16 statutu Ligi Narodów. Pozatem przewidziane jest, celem załatwienia nieporozumień postępowanie w myśl układu locarneńskiego. Obie strony obowiązują się w kwestjach wywołujących ewentualną różnicę zdań, przedłożyć spór Lidze Narodów, poddając się pod jej rozstrzygnięcie.

—oOo—

Rumunja zabiega o przyjaźń Włoch.

Londyn. (PAT. Wolff) „Times“ donosi z Bukaresztu, że wizycie gen. Averescu we Włoszech przypisują w Bukareszcie wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Najpierw poczyni Averescu przygotowania dla bliskiej wizyty rumuńskiej pary królewskiej we Włoszech, **oraz zawrze konkordat z Watykanem. Oprócz tego, usiłował będzie uzyskać w tajnych rokowaniach uznanie ze strony Włoch aneksji Besarabji.**

—oOo—

Powstanie w Albanji.

Belgrad. (PAT) „Vreme“ donosi, że emigranci albańscy wkroczyli na terytorjum albańskie. Emigranci byli swego czasu wydaleni do Włoch przez obecny rząd albański. **Walki trwają już od kilku dni w prowincjach Szlja i Malessia.** Słychać, że mieszkający w Belgradzie emigranci albańscy otrzymali polecenie nieopuszczania ani na chwilę swego miejsca pobytu, ponieważ rząd jugosłowiański pragnie mieć w ręku dowody, że podczas walk zachowywał najściślejszą neutralność.

2 i pół miljona litrów benzyny płonie w Baltimore.

Nowy Jork. (PAT.) O wybuchu w zbiornikach benzyny w Baltimore. pisma donoszą, że **w 7-miu ogromnych rezerwoarach objętych** obecnie pożarem znajdowało się około 500.000 **galonów (około 5 miljonów litrów) benzyny, nafty i innych łatwopalnych substancyj.** Płonące reezrwoary stanowią własność „American Oil Company“. Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru, zdołano jednakże zapobiedz jego rozszerzeniu. Całe miasto spowite jest gęstym tumanem dymu.

—oOo—

W Meksyku szaleje krwawy terror rządowy.

Meksyk. (PAT.). Arcybiskup Puebli postawił nową propozycję w sprawie rozejmu w konflikcie kościelnym. Proponuje on, by prezydent Calles odroczył swe decyzje do chwili zwołania kongresu, wyrażając nadzieję, że kongres poweźmie mniej ostre postanowienia.

Meksyk. (PAT.). Po oświadczeniach arcybiskupa w Morelia, który tu przybył, celem omówienia z władzami biskupiemi rozmaitych spraw, przyszło w miejscowości Zatugo pomiędzy żołnierzami a katolikami, którzy nie chcieli wydać kościołów, do starcia, w przebiegu **którego 50 osób zostało zabitych.** Również w miejscowości Acambaro odmówili katolicy wydania kościoła, **przyczem dwóch inżynierów zostało zabitych, a trzy osoby ukamienowane na śmierć. W Trapuato wojsko zabiło 4 osoby, które podpaliły dom protestancki i zabiły pewną kobietę za obrazę Kościoła katolickiego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że nic mu nie jest wiadomem o tych zajściach.

—oOo—

Górnicy odrzucili pośrednictwo kościoła.

Londyn. (PAT.). Przedstawiciele kościoła wolnego i kościoła anglikańskiego postanowili w dalszym ciągu dążyć do pogodzenia stron w konflikcie węglowym. Mimo odrzucenia przez górników memorandum przedstawicieli kościoła, stosunek przywódców kościoła do przedstawicieli związków górniczych jest nadal serdeczny.

Londyn. (PAT.). Z Nottinghamshire donoszą o gotowości tamtejszych właścicieli kopalń do przystąpienia do niezależnych rokowań z górnikami.

Londyn. (PAT.). Odrzucenie propozycji porozumienia, opracowanego przez przedstawicieli kościoła, przesunęło punkt ciężkości sporu w kierunku zasady oddzielnych układów okręgowych, zamiast wspólnego porozumienia krajowego. **Zaniepokojeni są tem widocznie przywódcy górników,** z których najczynniejszy obrońca postulatów górniczych, sekretarz generalny związku Cook wyraża obawę, że solidarność, która cechowała stanowisko górników w ciągu 14 ub. tygodni trwania zatargu, może poważnie ucierpieć. Cook spodziewa się, że na przyszłej konferencji delegatów górniczych, która odbędzie się w poniedziałek, plenum konferencji weźmie na siebie odpowiedzialność za dalsze stanowisko przywódców i przystąpi do **rewizji dotychczasowego stosunku związku wobec zatargu z przemysłowcami.**

Londyn. (AW.). Premjer Baldwin wrócił dziś do Londynu, celem wysłuchania referatu ministra pracy o sytuacji w przemyśle górniczym. **Niepewny nastrój, panujący wśród górników, wywołany przez nieprzyjęcie interwencji biskupów, starają się wykorzystać właściciele kopalń.** W obwodzie Mansfield weszli oni w kontakt z nieoficjalnymi przedstawicielami górników **i mają zamiar** na dalszych posiedzeniach **ustalić wspólnie** z robotnikami warunki podjęcia pracy. Wezwanie do podjęcia pracy zostanie ogłoszone najpóźniej w piątek.

Bułgarja w opałach.

Budapeszt. (Węg. Biuro Kor.). Wczoraj w Sofji poseł jugosłowiański i rumuński, a również i grecki charge d'affaires, wręczyli bułgarskiemu **ministrowi spraw zagranicznych zbiorową notę swoich rządów. Nota podkreśla życzenie utrzymania dobrych stosunków z Bułgarją, zwraca jednak w poważnej formie uwagę rządu bułgarskiego na złośliwą działalność komitetu rewolucyjnego.** Działalności tego komitetu, zdaniem rządów interwenjujących, należy położyć kres i w tym celu rząd bułgarski powinien udzielić władzom odpowiednich instrukcyj. Bułgarskie władze graniczne powinny spełnić swój obowiązek nie tylko w myśl wymagań dobrych stosunków sąsiedzkich, lecz również w myśl regulaminu granicznego. Bułgarski minister spraw zagranicznych Burow oświadczył, że przyjmuje notę do wiadomości i że treść jej zakomunikuje swemu rządowi; rząd notę przestudjuje i da rychłą odpowiedź.

Sofja. (PAT.) Wczoraj w nocy w pobliżu Küstendil wydarzyło się nowe zajście. **Grupa emigrantów bułgarskich wtargnęła z terytorjum serbskiego na terytorjum bułgarskie, rzuciła 10 bomb, zraniła 3 mieszkańców wsi, a następnie pod osłoną nocy cofnęła się na terytorjum serbskie.**

Białogród. (AW.) Wiadomości o ponownych zajściach na granicy serbsko-bułgarskiej wywołały w tutejszych kołach rządowych przygnębiające wrażenie. Do tej chwili niema żadnej wiadomości z obwodu, w którym leży wioska Zlatna-Novi, w której podobno zajścia miały miejsce. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych ustalił jeszcze w nocy komisję śledczą, która natychmiast wyjechała do Zlatna-Novi, celem sprawdzenia sytuacji. Naogół panuje tu przekonanie, że jeśli pogłoski o zajściu są prawdziwe, to w każdym razie serbscy poddani nie wtargnęli na terytorjum bułgarskie, albowiem wszystkie jugosłowiańskie urzędy graniczne posiadają już od paru tygodni dyrektywy, które wzbraniają surowo przekroczenia terytorjum bułgarskiego.

Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji: Dzisiejsze pisma poranne w omawianiu noty zbiorowej stwierdzają, że żądanie w kierunku rozwiązania organizacyj wojskowych przedstawia niebezpieczeństwo ze względu na to, **że mocarstwa sąsiednie mogłyby obecnie rozpocząć akcję wojskową przeciw rządowi bułgarskiemu.** Pewną niechęć wywołuje tu także współudział Grecji w tej zbiorowej nocie, ponieważ Grecja nie miała z Bułgarją żadnych konfliktów od czasu zajść w Petryczach.

KRÓL BUŁGARSKI W CZECHOSŁOWACJI.

Z Pragi donoszą: Król bułgarski Borys bawi od poniedziałku w Piszczanach, dokąd przybył także jego ojciec, b. król bułgarski Ferdynand. We czwartek udać się miał król Borys do bawiącego w Topolczany prezydenta Massaryka. Celem tej wizyty, jak przypuszczają, jest propozycja, **aby Czechosłowacja podjęła się interwencji w sprawie noty zbiorowej, którą państwa wręczyły Bułgarji.**

Rosja na nowych drogach.

Lwów. (PAT.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ w depeszy z pogranicza sowieckiego donosi: Według oświadczenia Unschlichta, który referował spawę obecnego położenia w sowietach, **ruch opozycyjny w Rosji środkowej został stłumiony.** Natomiast bardzo poważna sytuacja panuje w republikach syberyjskich na **Białej Rusi, Ukrainie** i t. d. W związku z wykryciem wojskowego spisku w Leningradzie, przywódcy tego spisku Filak i Michajłow ratowali się ucieczką, usiłując dostać się do Finlandji. — Zarządzonemu pościgowi udało się schwytać ich na samej granicy.

Ameryka uzna Sowiety.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że kwestja uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone weszła — jak się zdaje — w stadjum decydujące. Syn senatora Smootha, przewodniczącego komisji finansowej, bawi obecnie w Moskwie, celem zebrania materjałów dla sprawy uregulowania długów. **Rosyjska nieoficjalna reprezentacja w Waszyngtonie zakomunikowała rządowi amerykańskiemu, że Rosja gotową jest uregulować swe długi, o ile będą do niej zastosowane te same zasady, które zastosowano wobec innych państw dłużniczych.** W razie uregulowania długów, odpadnie jedna z najważniejszych przeszkód uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Londyn. (AW) W związku z amerykańskiemi wiadomościami, że nieporozumienie w łonie rosyjskiej komunistycznej partji oznaczać może początek uzdrowienia gospodarczego Rosji, pisze „Daily Telegraph“: **Przystąpienie Rosji do koncernu państw byłoby zdarzeniem epoko[...]em. Rząd angielski jest gotów z największą [...]zecznością odnieść się do gospodarczego [...]ządu rosyjskiego, któryby tylko spełniał [...]zania swego kraju.**

Oblicze meksykańskiego ateizmu.

Jak w Rosji bolszewickiej.

Obecne prześladowanie katolicyzmu w Meksyku odpowiada pod wielu względami rewolucji bolszewickiej w Rosji. Ona stanowi dla niego niewątpliwie wzór, — ona je też przyspieszyła.

Jest naprzód wspólnym objawem obydwu ruchów, w Rosji i w Meksyku, że zwalczając religję, burzą także dotychczasowy ustrój społeczny. Zarówno bolszewizm rosyjski, jak socjalizm meksykański (bardziej zresztą radykalny od jakiegokolwiek socjalizmu europejskiego), próbuje zrealizować ideał Marksa, „państwo socjalistyczne", gwałcąc podstawy prawa i własności. I nie wiadomo, co z czego wynika: ateizm republiki meksykańskiej z radykalizmu społecznego, czy przeciwnie, — i nie wiadomo jeszcze, co jest przyczyną, a co skutkiem: czy walka z religją w Meksyku wywołała radykalizm społeczny, czy też przeciwnie, tendencje kolektywistyczne są skutkiem ateizmu. W każdym razie obydwa przejawy rewolucyjne idą z sobą w Meksyku w parze, jak się zespoliły w Rosji bolszewickiej.

T. zw. „konstytucja".

Źródłem, ewangelją tych wywrotowych, antyspołecznych i antyreligijnych tendencyj jest „konstytucja" meksykańska z r. 1857. Piszemy ten wyraz w cudzysłowie, gdyż — podobnie jak bolszewickie „konstytucje" — ustawa meksykańska z r. 1857 odbiega od ogólnie przyjętych i uznawanych podstaw prawnych. Ta to „konstytucja", nie wykonywana — o ile chodzi o jej ekstremistyczne postanowienia — przez lat kilkadziesiąt, została w r. 1917 pod tchnieniem bolszewickiego przewrotu za prezyd. Carranzy przypomniana i zrewidowana, t. j. jeszcze więcej zradykalizowana, — od 1 sierpnia b. r., po wydaniu szeregu wykonawczych ustaw, zaczyna wchodzić w życie.

Jej społeczne tendencje charakteryzuje i ilustruje art. 27, który brzmi:

„Cała w granicach państwa znajdująca się ziemia, należy do państwa, które może(!) poszczególnym osobom przyznać prawo do jej posiadania; w ten sposób państwo tworzy prywatne prawo własności".

Oczywiście, jeśli właścicielem ziemi jest państwo, to t. zw. właściciele są tylko dzierżawcami w gruncie rzeczy, — państwo może im własność odebrać bez żadnego odszkodowania i zrobić z nią, co będzie uważało za stosowne. Tak się i stało! W drodze osobnych ustaw zarządzono przewłaszczenie posiadłości ziemskich dla „sprawiedliwego ich podziału", — w życie gospodarcze wniesiono zamęt, z powodu którego Meksyk, mimo swoich przyrodzonych bogactw, przechodzi kryzys ekonomiczny.

W miejsce religji — socjalizm.

Religijne przekonania (raczej — ich brak) u obecnych rządców Meksyku, charakteryzuje „credo" b. Prezyd. Obregona, który podjął dzieło Carranzy, „konstytucję" z r. 1917 i zaczął je wprowadzać w życie. „Credo" to wygłosił w r. ub., przemawiając na temat socjalizmu:

„Mamy walkę dwóch teoryj! Jedna jest martwa, wisi w powietrzu — chrześcijaństwo. Druga, materjalistyczna, ale dlatego właśnie pełna aktywności — socjalizm. Pierwsza karmi duszę i przygotowuje ją do „pokus"; druga karmi żołądek i zaspakaja owe pokusy".

Cynizm moralny.

Ten właśnie cynizm, ta pogarda dla życia duchowego, ten kult materji, którym dosadny wyraz dał Obregon w zacytowanej mowie, cechuje wszystkie artykuły „konstytucji" i pochodnych ustaw, odnoszących się do sprawy kultury i religji.

„Konstytucja" nie tylko postanawia obowiązkowe śluby cywilne, — nie tylko ogłasza nieważność kościelnego małżeństwa; idzie jeszcze dalej, — bo „ślubowanie nierozerwalnego małżeństwa" piętnuje jako „karalne przestępstwo". Poza Leninem, nie mieli chyba Bebel i Kautsky, apostołowie „proletarjackiej wolnej miłości", pojętniejszych i chwilowo potężniejszych uczniów, jak—meksykańskich polityków. Można sobie wyobrazić „życie rodzinne" w Meksyku, jeśli ustawa zakazuje trwałego współżycia małżonków i karać obiecuje tych, którzyby się odważyli żyć razem bez chęci rozejścia się.

Precz z religją ze szkoły!

Za szczytowy punkt w walce z religijnem wychowaniem młodzieży, uważaliśmy dotąd „świeckie" ustawodawstwo szkolne Francji. Meksyk jednak i Francję zostawił pod tym względem w tyle. Francja wyrzuciła krzyże ze szkół, — naukę religji ze szkoły państwowej, ale przynajmniej pozwoliła na naukę religji w szkole prywatnej. A oto, co postanawia ustawa z lutego bież. roku, wydana przez „Secretaria de la Educacion publica". W art. 5 mówi:

„Żadna szkoła prywatna nie może nosić imienia, któreby świadczyło o jej religijnym charakterze, — imienia świętego, kościoła, zakonu, albo innych religijnych zrzeszeń".

I znów art. 6:

„Żadna prywatna szkoła nie może mieć sali lub kaplicy, przeznaczonej do religijnych ćwiczeń; nie może mieć również religijnych ozdób, malowideł, obrazów, rzeźb i innych przedmiotów o religijnej myśli lub religijnym charakterze".

Nie trzeba dodawać, że wszelkie nauczanie religji w szkole prywatnej, czy przez duchownego, czy przez świecką osobę, zostało pod karą zakazane.

Satanizm.

Socjalizm Callesa ma więc w sobie coś satanicznego. Jego nienawiść do religji objawia się jako nienawiść do Chrystusa; bluźni Mu Prezydent Meksyku w publicznych przemówieniach, a już ze szczególną zapamiętałością tępi Jego wpływ na duszę dziecięcą.

Pod tym względem zbliża się Calles do swoich moskiewskich wzorów. Z tą jednak różnicą, że, gdy inicjatorami prześladowania religji w Rosji byli Żydzi, walkę z Chrystusem w Meksyku podjął człowiek, który wyszedł ze środowiska chrześcijańskiego. Przypomina więc Calles nie tylko bolszewików rosyjskich, ale i Juljana Apostatę.

Dziś jest jeszcze silny. I Juljan przez 3 prawie lata zwalczał Chrystusa bezkarnie. Aż ranny w bitwie z Saporem, pogroziwszy raz ostatni krwawiącą ręką niebu, widział się zmuszonym wyznać:

„Zwyciężyłeś, Galilejczyku!"

Niech więc nie triumfują przed czasem „Naprzody" i marksizmem znieprawiony socjalizm! Walka Callesa i Obregona z Chrystusem nie może przynieść innego końca, jak powtórzenie sceny z umierającym nad Tybrem Juljanem!

St. D.

Wyuzdanie „Naprzodu".

Żydowsko-mechesowski „Naprzód" triumfuje z powodu „wielkiego dzieła Prezyd. Callesa" i jego walki „z księżą kiesą", jak „katolik" Haecker określa prześladowanie w Meksyku. W szczególności podnosi uchwałę meksykańskich związków zawodowych socjalistycznych, w której „klasa robotnicza" Meksyku przyrzeka „swemu Prezydentowi" poparcie w jego walce „o imię kultury i postępu".

Jak ten „postęp" i ta „kultura" wygląda, czytelnik przekona się z zamieszczonego wyżej artykułu. Przytoczone w nim artykuły „konstytucji" meksykańskiej i inne dokumenty stwierdzają, że takiego gwałtu sumień, jakiego, poza Rosją carską i bolszewicką, nigdzie, dosłownie nigdzie, nie stosowano w świecie od czasów rzymskich cezarów.

Poza tem „Naprzód" widać nie wie, że **związki zawodowe Stanów Zjednoczonych zaprotestowały niedawno w Chicago przeciw polityce ateistycznej Callesa.** O tem mu p. Adler z Wiednia, żyd inspirujący wszystkie międzynarodowe, antykatolickie heca socjalizmu, nie doniósł. Bo wtedy musiałby jednak nieco pohamować swoją rasową nienawiść do chrześcijaństwa! Tą też ignorancją tłomaczy się ten bezprzykładny cynizm „naprzodowych" zaprzańców i żydków, ich wyuzdany styl w omawianiu wypadków w Meksyku i kłamstwo, jakoby „klasa robotnicza" całego świata „patrzyła z dumą" na p. Callesa.

Z dnia politycznego

Węgiel polski w Anglji wbrew P. P. S.

Prawie trzecia część eksportu węgla polskiego w ubiegłym miesiącu została skierowana do Anglji. Socjaliści polscy milczą. Po wybuchu strajku angielskiego roiły się im jakieś plany strajku dla poparcia górników angielskich, zamierzali, wzorem Sowietów, posyłać pieniądze strajkującym, a już jako minimalny program pomocy, uchwalili nie dopuścić do transportu węgla polskiego do Anglji. Życie przeszło nad uchwałami Międzynarodówki i pogróżkami posła Stańczyka do porządku dziennego. Do żadnych strajków w Polsce nie doszło, a do Anglji jadą codziennie liczne pociągi węgla polskiego. Dzięki temu rząd p. Bartla nie potrzebuje na razie walczyć z deficytem.

Nie pierwszy to raz solidarność międzynarodowa okazuje się utopją. Ale coby się było stało, gdyby rządy objęła partja tak mało patrjotyczna, tak wytrwale wysługująca się Międzynarodówce? Jak wyglądałaby nasza sytuacja gospodarcza, gdyby na rozkaz p. Stańczyka górnicy polscy porzucili pracę i płacili składki na rzecz swych bez porównania lepiej wynagradzanych kolegów w Anglji?

—o()o—

O czem piszą inni?...

P. gen. Młodzianowski ruguje „Piastowców". — Demoralizowanie urzędników. — Rzekome kwalifikacje p. Piłsudskiego na generalnego inspektora. — Niszczenie praworządności. — Rozbroić „Strzelca"!

P. gen. Młodzianowski nie ustąpił i rządzi dalej. Chodzi mu — jak pisze „Kurjer Poznański" — o usunięcie

„wszystkich urzędników, podejrzanych o sympatje do stronnictw umiarkowanych, narodowych, a przedewszystkiem — Piasta.

Urzędnicy, u których widywano dawniej posłów piastowskich, którym kiedykolwiek p. Witos podał rękę, których jakikolwiek minister awansował, jak przypuszczają, na prośbę Piasta, ci są najwięcej prześladowani. Niema już ich prawie w ministerstwie. Wszyscy już zostali usunięci. Przy nich padli ofiarą i inni, podejrzani o koneksję ze stronnictwami prawicowemi, o czytanie gazet prawicowych, o nieżyczliwe uwagi w czasie buntu majowego pod adresem jego prowodyrów. Tych się „czyści"!

Do czego to prowadzi? Przedewszystkiem do powiększenia zamętu i utrudnienia pracy, a także do demoralizacji urzędników.

„Dziś — pisze „Rzeczpospolita" — urzędnik szukać musi oparcia o stronnictwo, gdy patrzy i widzi, jak starszych i zasłużonych jego kolegów wyrzuca się z posad, gdy widzi, że nie jakieś popełnione łajdactwo jest powodem rugów, a jedynie brak poparcia, lub inny sposób myślenia — nie odpowiadający poglądom pp. Młodzianowskiego i Twardy".

Nie ustępuje też, lecz podobno zamierza zajmować stanowisko i inspektora i ministra p. Piłsudski. Jakież ma kwalifikacje? Jest, jak słusznie stwierdza popierający rząd „Dzień Polski", osobistością

„wybitnie polityczną, stojącą na czele silnego pod względem organizacji i dyscypliny obozu politycznego. Sympatje, jakiemi się marszałek dotychczas cieszył w sferach lewicowych, nie mogą chyba być uważane jako rękojmie apolityczności wojska w jego ręku w przeciwstawieniu do rządów gen. Szeptyckiego i Sikorskiego, ludzi wybitnie fachowych i żadnemi węzłami ze stronnictwami nie związanych".

Dalej, nie kwestjonując jego zasług wojskowych,

„nie sposób wszakże zaufać w pełni genjuszowi „polskiego Garibaldiego" w opanowaniu skutecznem problemu obrony państwa jednego z najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych, bez pomocy gruntownie przygotowanych naukowo i bogatych w doświadczenie wielkiej wojny generałów. Zbyt wiele zawodów nas już spotkało w tym względzie. Legenda, zapał, intuicja, śmiałość, wiara — to wszystko ogromne walory, ale szkoły nie zastąpią".

A wreszcie, dodać należy, niszczy, jak widać z jego dotychczasowych rządów, poczucie honoru i praworządności w armji, forytując swych zwolenników, a prześladując obrońców prawa.

„Uwięzienie min. Malczewskiego — pisze słusznie pos. Brodacki w „Piaście" — i sąd nad nim za to, że stanął w obronie praworządności, jest triumfem bezprawia nad prawem, pogrzebaniem praworządności na długie lata".

A praworządność jest dla państwa tem,

„czem ster i kotwica dla okrętu — okręt bez steru i kotwicy tonie, a społeczeństwo a państwo bez praworządności popada w anarchję, w bolszewizm i własnemi rękoma kopie sobie grób".

Jednym z zasadniczych warunków praworządności jest rozbrojenie organizacyj politycznych,

„Związki i stowarzyszenia — pisze Polonia" — które noszą broń, albo ją posiadają i których programy względnie poczynania nacechowane są zabarwieniem politycznem, są niedopuszczalne. Niedopuszczalne są zaś bez względu na to, czy są zabarwień lewicowych czy prawicowych. To obojętne. Siłę zbrojną w państwie może i winno reprezentować tylko wojsko i policja. Apolityczne naturalnie".

Przysposobienie wojskowe jest konieczne, ale nie śmie przekształcać się w bojówki.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

110 lokomotyw zbudują fabryki polskie

Wzmożony eksport węgla przyczynił się do wzmożenia popytu na parowozy w tym stopniu, iż Min. kolei zamówiło w fabrykach krajowych 110 lokomotyw typu „Decabot". Zamówienie mają wykonać warszawski „Parowóz" (40 sztuk), fabryka w Chrzanowie (40 sztuk) i fabryka Cegielskiego (30 sztuk). Fabryki przystąpiły już do zakupu materjałów i ogłosiły powiększenie liczby zatrudnionych robotników. Jednocześnie zamówienia na kilka tysięcy węglarek otrzymały fabryki Lilpop Rausch, Löwenstein, Zieleniewski, oraz Cegielski.

Jak Kaszubi przyjęli Marjawitów?

Pisaliśmy już o niefortunnej wycieczce Marjawitów z Płocka na polskie wybrzeże morskie; zostali oni stamtąd przepędzeni kamieniami, ponieważ kąpali się wespół z żonami, tak jak ich Pan Bóg stworzył. Kiedy po okąpaniu swych ciał wdziali napowrót habity i zaczęli płomienne kazanie do zgromadzonych rybaków, w którem walili w dogmaty Kościoła katolickiego, wystąpił jeden z Kaszubów i zapytał ich krótko po kaszubsku:

— Cze wa abe jesta krzescyjane?

Stropiło to kaznodzieji. A rybak zawinął rękawy, ujął mocno kij w garść i zawołał głośno:

— Ną. A tero mąme waju dosec. Le wskokejta so do waszych maszyn.

Pozostali również podnosili swoje kije i bosaki. „Zakon" rad nierad wsiadł do swoich czterech luksusowych aut i odjechał. — Żonaci mnisi ze swemi „mistycznemi" małżonkami nie będą już napastować Kaszubów.

—o—

STRAJK W ŁODZI ZAKOŃCZYŁ SIĘ. Wobec zaprzestania strajku robotników w Łodzi, wznowiona została praca we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej.

PIJANY PIŁSUDCZYK DEMOLUJE GRANATAMI DOM Z OKRZYKIEM „NIECH ŻYJE DZIADEK"! W Święcianach pod Wilnem odbywała się zabawa w kasynie urzędników państw., na której zjawił się nieproszony chorąży B., wkroczywszy na salę z okrzykiem: „Do djabła z tą zabawą! Niech żyje Dziadek! Rozchodzić się, bo rzucam granaty"! I rzucił dwa granaty, z których jeden uderzył w bufet, a drugi w sufit. Granaty eksplodowały, demolując wnętrze sali. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Jak p. minister spraw wojsk. zapatruje się na ten kult Dziadka u niekulturalnych jednostek?

500-LECIE RYCZYWOŁU. Miasto Ryczywół w Wielkopolsce obchodziło 500-letni jubileusz chwili historycznej 9 sierpnia 1426 r., kiedy król Jagiełło nadał Ryczywolanom prawa miejskie. Ryczywół, nazwa charakterystyczna, utworzona została na wzór licznych nazw takich, jak Koziegłowy, Kobylagóra, Grzecznapanna, Kotomierz, Lisiogon, Samostrzel, Wilkowyja i inne.

CHAIM MU BYŁO NA IMIĘ I SZMUGLOWAŁ TOWARY. Na dworcu gł. we Lwowie przyłapano przemytnika Chaima Feingolda, któremu skonfiskowano dwie walizy napełnione próbkami szmuglowanego jedwabiu i papieru, pochodzącego z Rumunji. Chaima aresztowano.

KAP. ZAGRAJSKI, ZABÓJCA SZOFERA — WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ? Dzienniki donoszą, iż kap. Zagrajski, który zastrzelił szofera na stacji w Nowojelni, w ziemi Wileńskiej, został wypuszczony na wolność, gdyż jest on rzekomo niezbędny do czynienia pomiarów z ramienia Instytutu Wojsk. Geogr. (ładny powód!). Przed rozprawą, która odbędzie się wkrótce w Wilnie, usiłują niektóre dzienniki złagodzić i zbagatelizować fakt cynicznego zabójstwa niewinnego człowieka przez oficera.

ZŁAPANO SZPIEGA. W rejonie Łużek patrol Korpusu Ochrony Pogranicza, zaaresztował szpiega sowieckiego Sławeckiego. Sławecki oddawna był już poszukiwany przez policję.

ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W BOCHNI, odbyte w dniu 10 b. m. w sali Rady powiatowej, uchwaliło założenie powiatowego Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, celem bronienia wspólnych interesów zawodowych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Niemcy są winne śmierci Kitchenera.

Admiralicja angielska ogłosiła „białą księgę", wyjaśniającą sprawę zatopienia krążownika „Hampshire", na którym zginął 5 czerwca 1915 r. lord Kitchener. Przyczyną katastrofy była eksplozja miny, podłożonej przez niemiecką łódź podwodną U 75. Wiadomości, iż lord Kitchener zmarł na wybrzeżu Norwegji, albo, że tam znaleziono jego zwłoki, nie są prawdziwe Zwłoki, znalezione na wybrzeżu, należały do żołnierzy, którzy zginęli w bitwie na kilka dni przed katastrofą wymienionego krążownika.

—o—

B. BISKUP POLOWY WĘGIERSKI, ZADRAWEC, który w procesie o fałszowanie tysiącfrankówek został uniewinniony, wytoczył obecnie proces 60 dziennikom węgierskim.

NIEMCY NIE POZWALAJĄ NA WYSTAWIENIE „KSIĘCIA NIEZŁOMNEGO" W SOPOTACH. Zespół „Reduty", objeżdżający obecnie Polskę, zwrócił się do władz niemieckich o pozwolenie na odegranie „Księcia Niezłomnego" raz jeden w Sopotach. Niemcy kategorycznie odmówili pozwolenia, wobec tego jedyne przedstawienie „Księcia" na Pomorzu odbędzie się w Wejherowie.

Fraszki demokratyczne.

IV. Przymusowe uszczęśliwienie.

Jak daleko wstecz sięgają wiadomości historyczne, zawsze znajdowali się dobrzy ludzie, pragnący uszczęśliwić drugich. — Oprócz twórców różnych religij i prawodawców, głosili myśliciele teoretyczni i ambitni kandydaci do władzy różne pomysły, mające uszczęśliwić współobywateli; i tym często udawało się doprowadzić różne wywroty, które uszczęśliwiły ich władzą lub majątkiem, choć większość zwykle nie czuła się wcale szczęśliwą, płacąc drogo krwią i mieniem, za tę zmianę...

Mało jest takich apostołów, którzyby tylko słowem i wpływem moralnym działali. Doświadczenie pokazało, że to droga powolna i daleka — miłośnicy bliźnich wpadli więc na pomysł **przymusowego uszczęśliwiania** ich. Pomysł ten oparł się na przykładzie rządów, które w interesie uzyskania środków utrzymania państwa nakładały przymus do świadczeń „uszczęśliwiających" mieszkańców, jak: służba wojskowa, podatki, kwaterunki, rekwizycje i t. d. Z tych przykładów wysnuto zupełnie logicznie wniosek, że skoro państwo ma prawo przymuszać do bardzo nieraz nieprzyjemnych świadczeń, to ma prawo, a nawet obowiązek odwzajemniać się obywatelom i narzucić im hojną dłonią szczęście i pomyślność. Każda epoka historji przynosiła do tego nowe pomysły. Wszelkie wywroty, pociągające śmierć tysięcy ludzi i ruinę społeczeństw, prowadzono pod hasłem uszczęśliwienia ludności, to wojny religijne, to wojny różnych panujących dla powiększenia terytorjum i uszczęśliwienia nowych poddanych, to rewolucje, w imię różnych haseł, a wszystkie te śmiercionośne uszczęśliwienia wychodziły nie z woli tych, którzy mieli być uszczęśliwionymi, lecz z agitacji jednostek, pragnących uszczęśliwić bliźnich, a przedewszystkiem siebie władzą, znaczeniem, majątkiem.

Obietnica lepszej przyszłości będzie zawsze ponętnem hasłem; powoduje to licytację agitatorów między sobą, bo im kto więcej obiecuje, tem może się spodziewać większego odgłosu i wpływu, a żaden agitator nie potrzebuje przecież składać wadjum przy tej licytacji. I zawsze znajdują zacnych prostaczków, którzy pomagają, aby uszczęśliwić jakąś reformą tych, którzy wcale nie odczuwają jej potrzeby i z których wielu padnie potem ich ofiarą.

Obywatele polscy zostali więc uszczęśliwieni obowiązkiem szczepienia, kasami chorych i od wypadków, zakazem pracowania nad 8 godzin dziennie, a przedewszystkiem prawem oddania co parę lat kartki z numerem, mieszczącym nieznane ogółowi nazwiska osób, pragnących w roli posła uszczęśliwić rodaków. Nie umiejący pisać i czytać, doznają „szczęścia" głosowania według systemu D'Hondta, t. j. oddania kartki z numerem podsuniętym. System list i system D'Hondta nie są jednak ostatnim wyrazem utrudniania rozsądnego wyboru, możeby więc uszczęśliwiacze Polski zastanowili się nad jeszcze zawilszym procederem, do czego mógłaby im posłużyć dawna ordynacja wyborcza Wenecji, która urządzała wybory następująco: „Gdy wszyscy ze szlachty, którzy skończyli 30 lat, zebrani są w pałacu św. Marka, wkłada się do urny tyle gałek, ilu jest obecnych szlachty, a 30 gałek jest złoconych. Ci, którym te gałki los przeznaczy, kładą przed Signorią 9 gałek złoconych między 24 białych, a 9 szlachty, którzy je wyciągną, są wyborcami 40 innych, każdy z innej rodziny. Los zmniejsza ich liczbę na 12. Tych 12 wybiera dwudziestu pięciu, pierwszy trzech, a z 12 innych każdy po dwóch, liczba tych 25 maleje przez los do 9, którzy wybierają 45, to jest każdy po pięciu. Z tych 45 los wybiera 11, a ci wybierają wreszcie czterdziestu jeden, którzy są ostatnimi i głównymi wyborcami doży, po zatwierdzeniu ich przez Radę wielką".

Jest u nas w programie uszczęśliwienie ludności przez wprowadzenie **czynnika ludowego do sądów.** Jak zaś obywatele zadowoleni są z dotychczasowego udziału „czynnika ludowego" w sądownictwie — dowodzi praktyka sądów przysięgłych.

Po doręczeniu wezwań 48 wylosowanym sędziom na drugi dzień wpływa do sądu 48 podań tychże o zwolnienie ich od obowiązku z powodu choroby, wyjazdu, interesów i t. d. Gdy nareszcie przybędą przysięgli na rozprawę, rozpoczyna się inna scena: jedna połowa przysięgłych błaga prokuratora, aby ich wyłączył od rozprawy, a druga prosi o to samo obrońcę! Po wylosowaniu i wyłączeniu zasiadają wreszcie nieszczęśliwi nie wyłączeni na ławie przysięgłych. Gdyby jeszcze powołano „lud" do sądów cywilnych po kilkunastu ławników **codziennie,** to dopiero stałoby się to „rajem" dla obywateli — nie do wytrzymania.

Dawne absolutne rządy były dokuczliwe, stąd nienawidzono urzędników, jako organy absolutyzmu, zaborczych rządów, stąd wszędzie nurtowały tendencje „liberalne", t. j. dążenie do usunięcia ograniczenia władzy urzędników, zagwarantowania praw obywatelskich, tworzono teorję nowego systemu rządu, rodziły się pragnienia wspólne i konspiracje, których objawem były ruchy rewolucyjne 1848 roku.

Doświadczenie okazało, że jest to ciężar zbyteczny — mamy własnych zaprzysiężonych urzędników Polaków, nie potrzebujemy się obawiać wpływu absolutyzmu na nich, czas więc usunąć ciężar dawniej pożądany, dziś zbyteczny i nieznośny. Pragnący „czynnika ludowego" jeszcze w sądach cywilnych, chcą władować nowe brzemię na dobrze już przez państwo obciążone barki obywateli. W Niemczech zniesiono już sądy przysięgłych. Większość ludności jest zdania, że na to płaci podatki, aby państwo mogło mieć wyszkolonych i zaprzysiężonych urzędników do sądzenia w imieniu ludu.

W dodatku „czynnik ludowy" dawniej bezpłatny, zażądał wynagrodzenia, płaci się więc przysięgłym i ławnikom w sądzie przemysłowym, — płaciłoby się więc i tym ławnikom, którychby jeszcze do sądownictwa pociągnięto!

Jeżeli już mają być sądy ludowe, to możeby wrócić do prastarych, demokratycznych obyczajów: w pewnych miejscowościach będą gaje sądowe, a w środku pod dębem zasiędzie sędzia legitymujący się pierścieniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z 12 lub 24 mężami wybranymi bezpośrednio, tajnie i proporcjonalnie, do których zwracać się będą skarżący o dolary, franki, funty za dostawy lub szkody, banki z wekslami i czekami, lokatorzy uciekający przed uciskiem kamieniczników, kupujący mieszkania od lokatorów, o wpuszczenie do mieszkania i t. d. Oczywiście w zimie następowałyby ferje sądowe, aż do zakwitnięcia gaju sądowego.

Bolszewia jest przykładem, do czego doprowadzić może przymusowe uszczęśliwianie — jakże ludność byłaby szczęśliwą, gdyby jej szczęścia nie narzucano!

Klemens Bąkowski.

—oOo—

ZIEMIA DRŻY NA RUSI PRZYKARPACKIEJ. Miasteczko Tereszwar na Rusi Przykarpackiej zostało dotknięte trzęsieniem ziemi, czwartem już w roku bieżącym. Został uszkodzony szereg domów kamiennych i ceglanych. Ludność opanowała panika; mieszkańcy przenosili się do domów drewnianych, które przez trzęsienie ziemi zostały mniej uszkodzone. W okolicznych gminach odczuto również słabsze wstrząśnienia.

ETYKA SOWIECKA. Parowiec sowiecki „Eriwań“, który niedawno zawinął do jednego z portów francuskich w Indo-Chinach, zapłacił za ładunek węgla, w jaki się zaopatrzył w porcie, fałszywemi banknotami.

CZICZERIN ZACHOROWAŁ NA CUKRZYCĘ. Z Moskwy donoszą, że Cziczerin z powodu ataku cukrzycy, przerwał urzędowanie.

SOWIETY POSIADAJĄ PRAWIE 2000 SAMOLOTÓW. Stan obecny lotnictwa wojennego państw S. S. S. R. obliczony jest na 1.880 jednostek lotniczych, przeważnie samolotów i 90 tysięcy ludzi. Propaganda awjacji S. S. S. R. prowadzona jest bardzo intensywnie.

W WIEDNIU ZAKOŃCZYŁ SIĘ KONGRES PRAWNICZY, obradujący nad zagadnieniami prawa przy udziale międzynarodowych delegatów. Polskim delegatem był adw. M. Kuratowski.

„ACHILLEJON“, PAŁAC B. CESARZA WILHELMA NA WYSPIE KORFU został ostatecznie zamieniony na dom gry przez rząd grecki. Protesty ekscesarza Wilhelma okazały się bezskuteczne.

NAJWIĘKSZYM WODOSPADEM W AMERYCE PÓŁNOCNEJ nie jest Niagara, ale wodospad rzeki Hamilton na półwyspie Labrador. Dotychczas tylko kilku ludzi oglądało ten wodospad z powodu trudności komunikacyjnych. Huk wodospadu słychać z odległości 10 mil, a chmurę pary wodnej, unoszącej się nad nim, widać z odległości 20 mil. Rząd kanadyjski postanowił wyzyskać praktycznie siłę wodospadu.

MIASTO BALTIMORE ZAGROŻONE WYBUCHEM BENZYNY. W Baltimore (Stany Zjedn.) nastąpiły cztery gwałtowne eksplozje 15 cystern, które zawierały 600.000 litrów benzyny. Eksplozje skłoniły władze do opróżnienia ulic południowej części miasta Baltimore, ponieważ próby zlokalizowania pożaru nie udały się.

Po wyborach do Kasy Chorych.

Dlaczego nie legitymowano?

Kierownik działu sprzedaży Związku Ekonomicznego spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie, p. Sz., przesyła nam następujące pismo:

Czy mogą być ważne jakiekolwiek wybory: 1) o ile dopuszcza się do głosowania dwa różne partyjnie ugrupowania wyborców, wprawdzie na dwie różne listy, ale oznaczone jedną liczbą 1 (jeden), jak to miało miejsce obecnie? Czy nie wprowadza to w błąd nieuświadomionych wyborców?

2) O ile w spisach wyborców brak kilkuset (a może więcej) ubezpieczonych, którzy nie mogli oddać swoich głosów?.

W instytucji, w której pracuję, na 70-ciu pełnoletnich ubezpieczonych od szeregu lat pracowników znalazłem tylko kilku wpisanych. Na reklamację moją w tej sprawie w dniu 10 b. m. w Kasie Chorych, odpowiedział mi wskazany tam do udzielenia informacyj, p. Kubanek, że do wykazów nie wpisano wogóle wszystkich tych ubezpieczonych, co do których Kasa Chorych nie miała dat urodzenia. Dajmy na to, że ze względu na czynne prawo wyborcze, rozpoczynające się po ukończeniu 20 lat, postępowanie tego rodzaju nazwiemy słusznem i że reklamacje należało wdrażać w przeciągu 14-tu dni przed wyborami, to traktując sprawę z przeciwnego brzegu, **musimy wybory uznać za nielegalne, skoro głosujących nie legitymowano i nie sprawdzano, czy posiadają czynne prawo wyborcze.**

Dlaczego jednych wykreślono ze spisów wyborczych, a drugich przyjmowano głosy na podstawie podania nazwiska i fizjonomji? **Przecież przy tego rodzaju organizacji wyborów mogła głosować jedna i ta sama osoba kilkakrotnie, pomijając już nieważne głosy niepełnoletnich!**

E. Szymala.

Ziemianie a wybory do Kasy Chorych.

Otrzymujemy ciągle zażalenia ustne z Krakowa i pisemne z poza Krakowa, na nadużycia, jakich się przy ostatnich wyborach dotychczasowy(!) Zarząd Kasy Chorych dopuszczał. M. in. ze sfer ziemiańskich skarżą się, że całe nieraz dwory (a więc właściciele i służba) nie były umieszczono na liście. Skutkiem tego przybywający do głosowania odchodzili z niczem, straciwszy napróżno czas drogi w obecnym czasie żniw.

Niestety! Czego innego nie można się było spodziewać! Z góry wiedzieliśmy, że socjalistyczny Zarząd Kasy Chorych wszystko zrobi, by umniejszyć szanse swoich przeciwników, — w pierwszym rzędzie nie wciągnie na listy tych osób, co do których mógł przypuszczać, że nie będą głosować na socjalistycznych kandydatów. Dlatego w „Głosie Narodu nawoływaliśmy w swoim czasie codziennie do kontrolowania list. Było to obowiązkiem przedewszystkiem organizacyj zawodowych i Związku Ziemian między niemi. Więcej Chrześć. Komitet zrobić nie mógł. Jeśli kto w tym względzie zaniedbał swoje obowiązki, to Związek Ziemian. Jeden z ziemian w liście do Redakcji podkreśla jego „bałamutne zachowanie się“. Jest to najłagodniejszy zarzut, jaki go spotkać może.

Wreszcie i „Czas“ wydusił...

Nareszcie napisał „Czas“ od siebie parę ogólnych uwag o wyniku wyborów do Kasy Chorych. Nie podoba się mu, że „opozycja“, która weszła do Rady Kasy Chorych, weszła tam „pod hasłem bojowem i pod sztandarem partyjnym“. W tym samym jednak artykule przyznaje, że PPS. wprowadziła partyjną politykę do Kasy Chorych.

Wobec tego śmiemy zapytać „Czas“, jak sobie wyobrażał organizację kampanji wyborczej, — na jakiej podstawie winnaby być, jego zdaniem, przeprowadzona, jeśli nie politycznej? bojowej?

I jeszcze jedna uwaga! Szkoda, że potrzeby uwolnienia Kasy od partyjnictwa nie stwierdził „Czas“ przed wyborami! Wówczas byłby oddał pewną usługę Chrześć. Komitetowi (bo nie przypuszczamy, by chciał popierać listę PPS.), **dziś jego ukłon w naszą stronę** przypomina „musztardę po obiedzie“.

Przedwczesny triumf.

„Naprzód“ ma obecnie dwa powody do triumfu: prześladowanie religji w Meksyku i wynik wyborów do Kasy chorych. O pierwszem piszemy gdzieindziej. Co do drugiego, to i „Naprzód“ nie może przemilczeć faktu, że Ch. D. zrobiła „wyłom“ w Kasie chorych. Próbuje natomiast nasz sukces wytłómaczyć udziałem służących w głosowaniu i dowodzi, że wpływy Ch. D. na Kasę chorych już się w przyszłości nie powiększą.

Kłamstwo i zbytnia pewność siebie!

Służące, niestety, nie mogły wziąć większego udziału w głosowaniu z powodu, że bądź ich z powodu wakacyj w Krakowie nie było, bądź nie zostały na listach umieszczone, nieraz pomimo reklamacji! Mamy na to dowody w ręku! Skutkiem tego „pomoc służących“ dla listy Ch. D. była tym razem niewielka.

Co zaś do przyszłości, to jesteśmy dobrej myśli. Weszliśmy do Kasy, a nasz w niej udział zapobiegnie na przyszłość takim nadużyciom przy wyborach, jakiemi się ostatnio posługiwała P. P. S. I zarazem zwiększy nasze szanse przy następnych. **Nie domagamy się czego innego, prócz wolności głosowania. Ona jest naszym sprzymierzeńcem i gwarancją zwycięstwa.** Jeśli mimo obłąkanego terroru i bicia naszych ludzi przez P. P. S., zdołaliśmy zyskać 13 mandatów, to — wolno nam chyba ufać, że przy zapewnieniu wolności głosowania, liczba ta będzie podwojona przy następnych wyborach!

Ruch wydawniczy.

PIERWSZY BEZPŁATNY ALBUM ZAGRANICZNY ZAKOPANEGO wydało Polskie Biuro Podróży „Orbis“. Jest to pierwsza w międzynarodowym stylu utrzymana propaganda perły polskich letnisk, która powinna znaleść wkrótce uznanie zagranicą, takie, na jakie zasługuje. Album, który się rozszedł w tysiącach egzemplarzy po Europie, jest dziełem H. Gralskiego, kierownika literackiego „Orbisu“ na Kraków. Pożądanem byłoby, by ta placówka turystycznej propagandy w Polsce rozrosła się w tym kierunku, jak podobne instytucje zagraniczne (Cooka lub włoski „Enit“).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Teatr popularny „Nowości“ w sezonie 1926-7.

DYR. PILARSKI O NOWEJ IMPREZIE. — REPERTUAR TEATRU OBEJMIE: MELODRAMATY, REWJE, WODEWILE I OPERETKI. — SEZON ROZPOCZYNA SIĘ 27 SIERPNIA BIEŻĄCEGO ROKU. — NOWY ZESPÓŁ TEATRALNY. — LISTA PROTEKTORÓW.

Odwiedziłem wczoraj dyrektora Pilarskiego w jego mieszkaniu przy ul. Studenckiej i w trakcie rozmowy zapytywałem, jakie ma plany odnośnie do swego teatru przy ul. Rajskiej. P. Pilarski, wielki miłośnik sztuki operetkowej, z przykrością zaznaczył, że nie będzie w stanie prowadzić nadal operetki w swoim teatrze jako wyłącznego działu sztuki, a to z powodu niesłychanie ciężkich warunków kontraktowych z personalem operetkowym. Nie chcąc jednak porzucać intenzywnej pracy w teatrze, **wszedł w kontakt z dotychczasowymi artystami Teatru im. Słowackiego, pp. Piekarskim i Dobiesławem,** i wspólnie z nimi przystąpił **do zorganizowania teatru popularnego,** mając w programie na najbliższy sezon melodramaty, rewje, wodewile i operetki. Obecnie dyrekcja angażuje zespół aktorski, który będzie wynosił około 25 osób. Dotąd zawarliśmy już umowę — oświadczył mi dyr. Pilarski — z **p. Leonowicz,** pierwszorzędną wodewilistką teatru miejskiego w Toruniu, z **p. Turowiczówną** z teatru łódzkiego i **p. Grabowską** ze Lwowa, świetną artystką do ról charakterystycznych; w toku są pertraktacje z **p. Marjanem Senowskim,** synem znanego artysty Teatru Słowackiego z Krakowa, podpisali już kontrakty **pp. Zbucki i Rewski,** a nie wątpię, że i mój syn zdecyduje się powiększyć zespół nowego teatru. Do 25 b. m. będziemy już mieli skompletowany zespół artystyczny. W skład baletu wejdą pp.: Relewiczówna, Kownacka, Szafrańcówna i t. d.

Celem stworzenia stałego kapitału i zapewnienia teatrowi pewnego oparcia finansowego, **zainteresowaliśmy naszą imprezą szerokie koła miłośników sztuki,** którzy zdeklarowali się wpłacać każdego miesiąca do kasy naszego teatru po 10 zł., wzamian za co **będą korzystali z wolnych biletów wstępu na każdą premjerę.** „Lista protektorów“ w krótkim czasie zapełniła się już **300 nazwiskami,** a każdy dzień przynosi nam dalszych zwolenników. Dla uprzystępnienia teatru szerokim warstwom publiczności obniżymy ceny do możliwie najniższych granic, tak, **że pierwszorzędne miejsce będzie kosztowało 3.50 zł.** wraz z garderobą i programem, a posuwając się ku dalszym krzesłom, bilet wstępu dojdzie do ceny 50 groszy.

Premjery będą się odbywały stale co piątek. Nowy sezon **zainguruje w dniu 27 b. m. „Podróż po Warszawie“** (według scenarjusza Bogusławskiego), znany, cieszący się wielkiem powodzeniem wodewil Kamińskiego. Na drugiem miejscy pójdą **„Dwie sieroty“,** stary melodramat francuski, a następnie: **„Jarmark małżeński“, „Twardowski na Krzemionkach“** (czarodziejski wodewil Kamińskiego) i t. d. **Operetki będziemy wystawiać raz lub dwa razy na miesiąc. Na pierwszy ogień pójdzie „Panna z samochodu“** Guilberta, a po niej „Japonka“ Benatzki'ego. **Cykl rewij rozpoczniemy we wrześniu.** Repertuar naszego teatru będzie obejmował w zasadzie **rzeczy śpiewne, ilustrowane baletem,** tem więcej, że do wystawiania takich sztuk zobowiązałem się w kontrakcie z gminą m. Krakowa, kiedy dzierżawiłem od niej salę kilka lat temu. Dobór sztuk naszego teatru **nie może więc kolidować z repertuarem miejskiej sceny;** jesteśmy daleey, aby wchodzić w konflikt z gminą m. Krakowa, która zresztą idzie nam bardzo na rękę pod względem obniżenia podatku miejskiego i ulg za prąd“.

Wierzę w szczęśliwą gwiazdę dyrektora — kończyłem na pożegnanie — **i życzę,** by nowa impreza spotkała się z najżyczliwszem przyjęciem publiczności krakowskiej, a Teatr popularny „Nowości“ rozwijał się jak najlepiej. **sl.**

Oszukańcze interesy pokątnego banczku w Krakowie.

Doniesiono do tut. ekspozytury urzędu śledczego, że przy ul. Pijarskiej l. 5 zawiązał się Pols.-amer.-ang. Komitet dla kredytu w Polsce, którego kierownikiem jest Jan Leśniewicz, właściciel restauracji „Kresy“. Według doniesienia, Leśniewicz **w podstępny sposób wyłudzał od potrzebujących kredytu,** a majętnych osób większe kwoty tytułem prowizji od mających się udzielić za jego pośrednictwem większych pożyczek w dolarach amerykańskich. Ponieważ dochodzenia policyjne nie ustaliły, by kto dotąd ze starających się pożyczkę takową otrzymał, wiele zaś osób zostało w ten sposób **naciągniętych na mniejsze lub większe kwoty, a biuro prowadzone było bez uzyskania poprzednio koncesji i bez wymaganych ksiąg ewidencyjnych,** przeto opieczętowano znalezione **w tem biurze zapiski** i wygotowano przeciw Leśniewiczowi doniesienie do prokuratury, która poleciła go aresztować.

Policja krakowska, stwierdziwszy, że Leśniewicz bawi w Warszawie, przesłała tam nakaz aresztowania go. Leśniewicz został onegdaj przytrzymany, jednak, jako chorego, oddano go na razie do szpitala.

—oOo—

Święto Żołnierza Polskiego.

Komitet obywatelski obchodu „Święta Żołnierza“ opracował szczegółowy program obchodu „Święta Żołnierza“ w dniu 15 b. m. Główne uroczystości niedzielne poprzedzą w sobotę: Zawody strzeleckie na strzelnicy szkolnej na Woli Justowskiej (godz. 3 pop.), Akademja w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz (godz. 8 wieczór) i capstrzyk orkiestr z przed warty głównej (godz. 9 wieczór). Nazajutrz o godz. 6 rano pobudka, o godz. 9 uroczysta Msza św. na Wawelu, o godz. 10.15 odlot kilku tysięcy gołębi pocztowych z placu Groble na Śląsk i Podhale, o godz. 3 pop. korpuśne zawody sportowe piłki nożnej na Garnizonowym Stadjonie Sportowym (Małe Błonia) oraz festyn, o godz. 8-mej wieczór przedstawienie teatralne w Domu Żołnierza Polskiego „Pod znakiem strzelca“, sztuka w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami S. Turskiego.

Zarząd Sokoła krakowskiego wydał następujący rozkaz: „Wzywamy wszystkich druhów umundurowanych, oraz członków przysposobienia rezerw, do wzięcia udziału w święcie Żołnierza Polskiego. Zbiórka w niedzielę 15 b. m. o godz. 8 rano na boisku Sokoła. Nadmieniamy, że w obchodzie tym wezmą również udział delegacje sąsiednich gniazd sokolich z Okręgu krakowskiego“.

—o—

Kraków, 13 sierpnia.

Piątek: Św. Hipolita.
Sobota: Św. Euzebjusza.

SPRYTNE WYŁUDZENIE FASOLI. Firma „Siew“, dom rolniczo-handlowy Jana Przybyłowskiego w Krakowie, doniosła, że nieznany osobnik zamówił w tej firmie 100 kg. fasoli, wartości 110 zł., rzekomo dla szpitala św. Łazarza, z tem, że należytość wyrównana zostanie po oddaniu fasoli na miejsce. Po dostawieniu towaru przez służącego firmy, osobnik ów złożył go u portjera szpitala, oświadczając, że zapłaci następnego dnia, gdyż odnośny urzędnik szpitala już wyszedł. Następnego dnia stwierdziła firma, że padła ofiarą oszustwa, bo szpital nie zamawiał fasoli, a portjer oświadczył, że osobnika owego nie zna, a ten prosił go tylko o pozwolenie na chwilowe złożenie worka i wydanie go dorożkarzowi, który się zgłosi i wylegitymuje dwoma ziarnami fasoli, co się też stało. — Dochodzenia w toku.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie przywieziono 19-letniego Kazimierza Kliszaka, ślusarza, który w czasie jazdy pociągiem wypadł z wagonu pod Bieżanowem. Kliszak doznał wstrząsu mózgu, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz do szpitala.

PORZUCONE DZIECKO. Marja Galos, idąc 11 b. m. z Zabierzowa do Krakowa, znalazła przy drodze porzucone dziecko płci żeńskiej, około 6 tygodni liczące, zawinięte w białą szmatę. Przy dziecku znalazła kawałek mydła i 4 grosze w chusteczce. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj na ul. Krowoderskiej, gdzie 24-letnia Franciszka Lemat, kelnerka, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jakiegoś płynu trującego. Desperatkę przewieziono do szpitala.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Czy chcesz być moim przyjacielem“.
Sobota: „Do widzenia“.
Niedziela po poł.: „Czy chcesz być moim przyjacielem“.
Niedziela wieczór: „Do widzenia“.

—o—

WANDA: „Książę pięści“.
REDUTA: „Skok dzikiego zwierza“, ultrasensacyjny dramat atrakcyjny i awanturniczy w 15 aktach.
UCIECHA: „Królowa miłości“, dramat, ośm aktów. Ponadto Komedja, 2 akty.
SZTUKA: „Kobieta bez jutra“.
PROMIEŃ: „Uciemiężeni“, dramat, dwie serje razem.
NOWOŚCI: „Złodziej z eleganckiego świata“, dramat salonowy w 7 aktach.
WARSZAWA: 1) „Napad na okręt pocztowy“, 2) „Lucjano Albertini jako akrobata cyrkowy, 3) „Rybki w mętnej wodzie“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. w piątek 13 b. m. odegraną będzie słynna operetka Kalmana „Hrabina Marica“ ze znakomitą przedstawicielką tytułowej partji, Kazimierą Niewiarowską, oraz K. Dembowskim w roli Hrabiego Tassilo. W sobotę 14 b. m. premjera głośnej operetki Bromego „Najpiękniejsza z kobiet“. W niedzielę 15 b. m. dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach zniżonych „Królowa nocy“, wieczór zaś pełna humoru operetka „Lady Chic“.

OSTATNIE WYSTĘPY „PERSKIEGO OKA“ W BAGATELI. W sobotę 14 b. m. i w niedzielę 15 b. m. na przedstawieniach wieczornych pożegnalny program p. t. „Do widzenia“, składający się z najlepszych punktów obu poprzednich programów, oraz kilka punktów zupełnie nowych.

—oOo—

Pożyczki powinniśmy dziś szukać w Anglji

Zmienione konjunktury?

Po niedawnych konferencjach Strong'a z Montagu Norman'em i Schacht'em, sfery finansowe zagranicą twierdzą, **że wzmocnił się przemożny wpływ Anglji na pożyczki amerykańskie dla kontynentu.**

Jednocześnie dobrze poinformowani są zdania, **że bez poparcia Anglji, trudno będzie Polsce uzyskać większą pożyczkę w Ameryce,** a z drugiej znów strony uważają, że odpowiednia starania o pożyczkę na rynku angielskim mogłyby dać szybsze i lepsze wyniki, aniżeli kontynuowanie długoletnich wysiłków w Ameryce, gdzie nas nie znają, ani nie chcą rozmawiać z nami bez zasięgnięcia opinji angielskiej.

Obecna międzynarodowa sytuacja gospodarcza powinna pobudzić nas do poczynienia odpowiednich kroków w Anglji drogą wzmacniania wzajemnych stosunków handlowych i odpowiedniego informowania opinji angielskiej. Można z całą pewnością twierdzić, że kapitał angielski **napłynąłby do Polski na warunkach bardziej korzystnych dla nas,** niż amerykański, **który grawituje, zresztą w innym kierunku.**

Rozwój stosunków handlowych z Rosją.

Cyfry za maj—lipiec.

Na odbytej dnia 9 b. m. konferencji prasowej w poselstwie sowieckiem w Warszawie, p. poseł Wojkow omówił również sprawę wzajemnych stosunków handlowych.

Począwszy od maja — mówił p. Wojkow — daje się zauważyć **ożywienie w naszych stosunkach handlowych.** W ciągu tych trzech miesięcy prace dwóch organizacyj: mieszanej „Sowpoltorga“ i sowieckiej „Przedstawicielstwa handlowego“, dały następujące wyniki: Sowpoltorg zakupił w Polsce towarów na sumę około 270.000 dolarów, przedstawicielstwo zaś dokonało zakupów do **3 i pół milj. dolarów.** Śród tych ostatnich zakupów, główną pozycję zajmuje węgiel, manufaktura i maszyny tekstylne (z Bielska). Obecnie toczą się debaty o zakup w Polsce cynku wartości 350.000 dolarów. Same cyfry — rzecz naturalna — nie mogą zobrazować całokształtu zagadnienia, jednakże są one znamienne. Jeśli się weźmie dla porównania poprzednie okresy, to w latach 1923 i 1924 ogólna wartość zakupów nie przekraczała 2 milj. dolarów. W roku 1924—1925 liczba ta przekracza 7 milj. dol. Rok bieżący przekroczy zapewne cyfrę z poprzedniego roku. Ogólne zaś ożywienie naszej komunikacji pozwala mniemać, że rok przyszły będzie jeszcze większym krokiem naprzód.

W Rosji ujawnia się wysokie zainteresowanie się wymianą ekonomiczną z Polską. Łączność ekonomiczna obu krajów wyraża się również w szeregu wspólnych zamierzeń gospodarczych, m. in. w wielkim projekcie połączenia Wisły z Dnieprem.

Mały feljeton.

„VALENTINO POWINIEN SIĘ DAWNO UTOPIĆ“,

twierdzi amerykański dziennikarz.

Pisaliśmy już o wyzwaniu redaktora „Chicago Tribune“ przez Valentina. Znany aktor filmowy pobił się na pięści za artykuł wymienionego pisma p. t. „Pink Powder Puffs“, w którym między innemi było powiedziane, że **„rudy, piękny syn ogrodnika, jest obecnie uważany za ideał amerykańskiego mężczyzny“,** a dalej, że **„szejk migawek powinien był się utopić już dawno“.** Valentino napisał list do „Chicago Tribune“, wyzywając autora artykułu na walkę na pięście (pojedynki są zakazane w Stanach). Nie obraził się on za to, że nazwano go synem ogrodnika, lecz za treść i ton artykułu bardzo — jego zdaniem — obrażającego.

Warto dodać, że Valentino jest bojkotowany przez Włochy, albowiem będąc Włochem, uciekł do Ameryki przed służbą wojskową i przyjął obecnie obywatelstwo amerykańskie. Stany Zjednoczone zaś bojkotują Valentina, ponieważ nie reprezentuje on bohaterskich cnót amerykańskiego mężczyzny.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Wielkie plany eksportowe rządu.

Informacje min. rolnictwa. — Jak zapowiadają się tegoroczne zbiory? — Wpływ nowych urodzajów na ceny zboża. — Plany eksportowe.

Według informacyj udzielonych ostatnio przez ministra rolnictwa, zbiory tegoroczne zaliczyć będzie można **przypuszczalnie do pomyślnych.**

Korzystna zmiana pogody w ostatnich tygodniach wpłynęła na znaczną poprawę urodzajów.

Zbiory zbóż, z wyjątkiem żyta, spodziewane są równe lub mało co niższe od osiągniętych w roku ubiegłym. Okopowe wykazują na razie stan średni lub poniżej średniego, jednakże przy sprzyjającej pogodzie stan ten może stopniowo ulec pewnej poprawie.

Co się tyczy zbioru owoców, danych cyfrowych, nawet przybliżonych, jeszcze niema. Urodzaj jabłek jest gorszy od zeszłorocznego i produkcja będzie przypuszczalnie znacznie niższa od produkcji roku ubiegłego; urodzaj gruszek będzie przypuszczalnie dobry.

Co się tyczy niekorzystnego wpływu tegorocznych klęsk żywiołowych na urodzaje, to zdaniem ministra, szkody i straty spowodowane w roku bież. klęskami żywiołowemi nie dadzą się jeszcze przedstawić liczbowo. Miały naogół charakter sporadyczny. Nadmiar wilgoci w poważniejszy sposób obniżył plony w powiatach błońskim i sochaczewskim.

Grady i ulewy specjalnie zaznaczyły się w województwach: tarnopolskiem, lwowskiem i krakowskiem, oraz łódzkiem i warszawskiem.

W całym kraju, z wyjątkiem województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, daje się odczuwać nadmiar wilgoci.

W ważnej kwestji wpływu zbiorów na wysokość cen rynkowych minister nie mógł dać jeszcze konkretnego wyjaśnienia. Ograniczył się tylko do stwierdzenia, że w związku z przewidywanym eksportem, ceny krajowe zbóż kształtować się będą w zależności od poziomu cen na rynkach Europy środkowej, **pozostając wszakże nieco poniżej tych ostatnich.**

Ponieważ rząd liczy się z pewnemi możliwościami eksportu zbóż, **przeto planuje — jak sam minister zaznaczył — wielką kampanję wywozową.** Bliższych szczegółów jednak nie zakomunikował.

Wychodząc z założenia, że zbiory w roku bieżącym, z wyjątkiem żyta, będą prawdopodobnie równe zbiorom osiągniętym w ciągu roku zeszłego, oraz, że w nowy okres wchodzimy ze znacznemi zapasami zboża zeszłorocznego, zwłaszcza żyta, przypuszczalny eksport ziarna obliczać można, biorąc pod uwagę cyfry wywozu zeszłorocznego.

W ciągu rogu gospodarczego 1925/26 wywóz zbóż wynosił: pszenicy — 130.639 ton, żyta — 283.661 ton, jęczmienia — 160.551 ton, oraz owsa — 85.154 ton.

Poza zbożem, będziemy niewątpliwie posiadali na wywóz: groch, fasolę, grykę, nasiona i t. p.

Przypuszczalne ilości, które po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego pozostaną na eksport, będą mogły być obliczone dopiero po uzyskaniu ścíślejszych cyfr, dotyczących tegorocznych zbiorów.

Nowe kredyty na ruch budowlany.

Doniosła enuncjacja min. Klarnera.

Jak już donosiliśmy, odbyła się onegdaj w Ministerstwie skarbu informacyjna konferencja z udziałem prezydentów i burmistrzów miast, w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Omówiono przedewszystkiem nowelizację dotychczasowej ustawy, o której już donosiliśmy. Tu warto jeszcze nadmienić o uprawnieniu ministra skarbu, który ma prawo wykorzystania bezpośrednio na akcję kredytowo-budowlaną części wpływów z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych.

Doniosłe znaczenie jednak posiada enuncjacja ministra, który oświadczył, że wobec ciężkiego stanu naszego budownictwa, nie czekając na ogłoszenie noweli w drodze dekretu, **przekaże natychmiast Bankowi Gospodarstwa Krajowego** pewne kwoty, co pozwoli **udzielić dalszych kredytów specjalnych na ukończenie jeszcze w miesiącu bieżącym budowli rozpoczętych.**

KTO WYDAJE POZWOLENIA NA SPRZEDAŻ PIWA I WINA?

Wobec niejasnego brzmienia ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924 r., na mocy której wydano rozporządzenie o tem, że jedynie władze skarbowe uprawnione są do wydawania pozwoleń na wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych, szereg osób zwrócił się do władz z zapytaniem, kto uprawniony jest do wydawania pozwoleń na sprzedaż piwa i wina.

Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło, że i do tego uprawnione są jedynie władze skarbowe.

Zniżka dolara trwa.

Rynek akcyjny bez ruchu.

Tak można wnosić z wczorajszych notowań giełdowych. Odnosi się to oczywiście tylko do obrotów prywatnych, bo oficjalny kurs pozostaje bez zmiany. To też „czarna giełda" warszawska płaciła za dolara **9.04 zł.**, podczas gdy kurs urzędowy utrzymał się na **9.04 i 9.07 zł.** Również i w Krakowie wystąpiła wczoraj silniej zniżka, bo dolar spadł do 9.05 zł.

Urzędowe kursy innych walut: funt 44.20 zł., frank fr. 25.30 zł., korona czeska 26.30 zł., lir 30.10 zł., frank szw. 175.80 zł., gulden hol. 365.05 zł., korona szwedzka 24.80.

Na rynku akcyjnym również tendencja słabsza.

Płacono: Tohan 19 gr., Polski Glob 10 gr., Górka 18.50 zł., Siersza górnicza 2.90 zł., Tepege 14 gr., Chybie 5.75 zł., Piasecki 1.90 zł., Gazy Zach. 1.60—1.80 zł., Nitrat 12 gr., Bank Polski 77—79 zł., Huta szkła 70 gr., Pożyczka konwersyjna 41 zł.

Kradzież Golf-Stromu.

7 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— A nie jest miło człowiekowi tak się szturchnąć o te kamuszki — mruknął sternik. Nie jesteśmy dalej od nich jak o jakie ćwierć mili...

Nieregularnego kształtu szczerba otwarła się w tym murze waty, jaki spowijał od tylu godzin niebo i ziemię. Przez ten pięciopiętrowy może wyłom widniała kamienna wieża, wysunięta najdalej w głąb morza z całego wybrzeża francuskiego, zbudowana na rafie podmorskiej, topiąca stopy we wodach oceanu, czołem bodąca niebo. U szczytu jej płonęły światła, które gasły i zapalały się kolejno.

Joubére, znający doskonale te okolice, zatarł ręce z zadowoleniem i rzekł wesoło:

— Za dwie godziny będziemy w Breście, nie wcześniej... Co to za dzielni ludzie ci strażnicy. Nic ich nie obchodzi prócz obowiązku. Świat się może walić, oni jednak będą tutaj zapalać ognie, bo to do nich należy. Cóż tam nowego?

Antena telegrafu bez drutu wyrzuciła snop krótkotrwałych fjoletowych iskier, a telegrafista, zamknięty w maleńkiej kabince na pokładzie, krzyknął:

— Komendancie! Wzywają pomocy...

Oficer pochylił się ku niemu.

— Tłómacz. Marzin, ja słucham...

Marynarz zwolna sylabizował:

— S. O. S.... z francuskiego statku handlowego... Poitou... między Ques sant... i Pierres Noires... S. O. S.

— To tutaj przed nami, o... jakie pięć, sześć mil najwyżej... Prędko odpowiedz im Marzin: Torpedowiec Płomień przybywa. Co wam grozi?

Manipulator zaklekotał pod nogami oficera, a ponad nim zatrzeszczała antena. Na dany rozkaz torpedowiec skręcił zlekka i zmienił kierunek, zahuczały mocniej naftowe maszyny, a Joubére oświadczył:

— Jedziemy. Jeżeli będzie trzeba, uwolnię się na chwilę od jachtu, by mieć większą swobodę.

Głos telegrafisty rozległ się ponownie:

— Odpowiedź ze statku:... Poitou... prędzej... na pomoc... idziemy na dno... zaskoczeni... przez...

Chwilowa cisza, a potem znów poważny głos telegrafisty:

— Brak ostatniego słowa komendancie.

Jacek i Joubére zadrżeli. Te przerwane słowa sygnału oznaczają — każdy marynarz wie o tem dobrze — że katastrofa nastąpiła; oznaczają one zgon zagrożonego statku i fakt, że ofiara zwolna zapada się już w otchłań nieskończoności.

— Zaskoczeni? — Ale przez kogo? Przez kogo? — zapytał Joubére nerwowo.

W tej samej chwili, jakby oszalała przyroda zapragnęła odpowiedzieć na to pytanie, rozległ się straszliwy huk, podobny do głosu kilkuset dział, a echa poniosły go wskróś ciemności i nocy.

Na pokładzie wszyscy zerwali się na równe nogi, niespokojne oczy marynarzy usiłowały przebić oponę nocy, a reflektor szybkiemi rzuty badał widnokrąg. Smuga światła, kierowana ręką sternika, błądząca tu i tam, spoczęła w pewnej chwili na kamiennej wieżycy Ar-Menu i dobyła ją z mroku smukłą, potężną, podobną do białej baszty zamkowej.

Tej samej chwili z platformy wieży, nader już bliskiej i widnej dokładnie w świetle reflektorów dobiegł straszny, przerażający krzyk trwogi. Równocześnie na balustradzie, okalającej klatki, w których płonęły światła, ukazały się trzy ludzkie sylwetki, a krzyki ich i ruchy zdradzały najwyższy popłoch, i zdawały się żądać ratunku od okrętu.

Byli to trzej strażnicy tej wielkiej samotni, stojącej wśród mórz, oświecającej szlaki wodne.

Krzyk raz jeszcze rozdarł milczenie nocy — krzyk trwogi, który stał się jękiem agonji.

W tej chwili z mroku, leżącego poza granicą światła latarni wyłoniło się potworne widmo, fantom wysokością przenoszący po trzykroć wieżę z kamienia. Olbrzymia, biaława masa, złożona z gładkich lśniących bloków, podobna kształtem do pływającej góry, z czołem wzniesionem dumnie i najeżonem iglicami... Widmo to, płynąc zwolna i nieubłaganie ku latarni, znalazło się wkrótce w kręgu świateł rzucanych z okrętu. Natychmiast zapaliło się — rzekłbyś żywym ogniem, zapłonęło jaskrawym blaskiem, miljonem tęczowych iskier... Olbrzymi djament, na który padł promień słońca!...

— Góra lodowa — krzyknął Joubére.

Głos jego zagłuszył natychmiast jęk agonji, płynący z latarni. Góra lodowa, lśniąca od świateł, niesiona podmorskim prądem, który jej nadawał ruch obrotowy, trąciła podwodnemi stopami skałę, na której zbudowano wieżę Ar-Men.

Rozległ się suchy trzask... Olbrzymia bryła lodu zadrżała i nagle część jej górna rozpadła się z ogłuszającym hukiem, rozrzucając wokół całe tonny lodu, które tworzyły jej wierzchołek.

Równocześnie wieża podcięta u podstawy, jak drzewo trącone siekierą olbrzyma, zwaliła się w wodę z zagłuszającym łoskotem.

Morze zadrżało od ciosu i wyrzuciło aż pod niebo wrzącą kolumnę spienionej wody.

Góra lodowa pozbawiona równowagi, przechyliła się automatycznie i obróciła koło swej osi. Podstawa zanurzona dotąd w morzu wyłoniła się z głębi ociekającą wodą, lśniąca jak olbrzymie tafle zwierciadła i dźwignęła się majestatycznie w górę.

Równocześnie z dna morza powstaje olbrzymia fala i wznosząc aż pod niebo grzbiet pienisty, płynie prosto na torpedowiec. Rozbudzony hałasem Robert zrywa się ze snu i rozgląda wokół przerażonemi oczyma. Jacek porywa go konwulsyjnie w ramiona, Joubére otwiera usta, by wydać nowy rozkaz... Zapóźno... Już wzdęty bałwan dźwignął grzbiet ponad torpedowcem, otwarł wygięty łuk sklepienia, niby wnętrze potężnej paszczy, wody zmięszane z blokami rozbitych lodów runęły na pokład.

Od siły tego ciosu pękły żelazne liny, przytrzymujące armaty w łożyskach, kominy zgięły się jak blaszane trąbki, pękły na dwoje stalowe blachy, okuwające pokład.

Statek wojenny zadygotał, skręcił się w sobie i runął w dół jak kamień, ale w tej chwili porwała go znowu fala, wyniosła w górę i cisnęła na jacht, a potem uniosła szczątki obu okrętów w noc, smaganą wichrem i deszczem.

IV.

Uczucie wielkiego bólu w piersi przywróciło Jacka Aubry do przytomności. W pierwszej chwili miał wrażenie bezgranicznego znużenia, ogarniającego wszystkie członki, potem zdawało mu się, że jakaś nieznana siła podrzuca i miota jego bezwładnem ciałem. Wspomnienie nawpół żywej myszy w paszczy kota przepłynęło przez jego umysł. Otwarł usta, by krzyknąć gniewnie, ale zbielałe wargi wydały zaledwo ciche westchnienie, poruszał rękami, by z całej siły odepchnąć nieznanego napastnika, ale omdlałe ramiona drgnęły tylko w ledwo dostrzegalnym ruchu. Posłyszał jakieś głosy. (C. d. n.).

Wydawca: za „Głos Narodu" spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.